Piątek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 65 | Warszawa, 6 sierpnia 1948 r. | Rok IV

PO PIĘCIU KONKURENCJACH
ADAMCZYK NA 7-ym MIEJSCU

Red. K. Gryżewski telefonuje:

Londyn, 5.8. (tel. wł.).

Szary dzień powitał dziesięcioboistów. Pogoda nie sprzyjała w tak ciężkich zawodach. Niebo pokryło się chmurami. Deszcz padał od czasu do czasu. Gierutto rozpoczął pierwszy z Polaków biegiem na 100 m, w którym osiągnął 12,1 i pierwsze 576 pkt. Kuźmicki ma na setkę 12 sek. i 597 pkt. Adamczyk przyszedł na 3-cim miejscu, mając 11,7, co czyni 662 pkt.

ADAMCZYK



Nasza nadzieja w dziesięcioboju Adamczyk nie spisuje się w Londynie najgorzej. Po pierwszym dniu uplasował się na 7-mym miejscu, ale otuchy dodaje fakt, że od pierwszego dzieli go tylko 208 pkt.

Skoki w dal rozpoczęły się, nim za kończyła się setka. Ponieważ do 10bojów zgłosiło się 37 zawodników, podzielono ich na szereg grup. Warunki były ciężkie, a na bieżni rozbiegowej była kałuża wody. Najlepszy skok miał Gierutto 590,5 m, a pozostałe dwa jego skoki były gorsze. Nie zostały one podane do wiadomości publicznej. Kuźmicki osiągnął 656, drugi skok miał lepszy, ale minimalnie przekroczony. również i trzeci skok w ten sam sposób zmarnował. Skoczkowie grupy, w której skakał Adamczyk, rozpoczęli swe próby o godz. 14,10. Startowali w czasie drobnego deszczyku. Nadto w tym czasie na boisku rozpoczął się pokaz gry lacrosse.

Gra ta polegała na wyłapywaniu piłeczki w siatkę, co przypominało łapanie motyla. Gra ta niewątpliwie denerwowała skoczków, bo bramka znajdowała się zaledwie o 5 m od skoczni. A piłka często wędrowała w tamtą stronę.

Adamczyk już w pierwszym skoku osiągnął 708 (825 pkt.), w drugim odbił się przedwcześnie i miał 693. W trzecim również odbił się przed deską i osiągnął 683. Polak wraz z Argentyńczykiem, Kistenmacherem osiągnęli po 708 cm. Poza nimi nikt z 10-cioboistów nie przekroczył 7 metrów.

Skoki zakończyły się o godz. 15. Trzeba było szykować się już do następnych konkurencji. O zjedzeniu obiadu nie było mowy.

— Dano nam tylko gorącą herbatę, ale bez cukru — mówi dyr. Foryś.

Po dwu konkurencjach Adamczyk znalazł się na 7-ej pozycji. Prowadził Kistenmacher (Arg.) przed Heinrichem (Fr.), Simonsem (USA) i Mondscheinem (USA), Claussenem (Finl.) i Huliusem (Australia).

PO TRZECH KONKURENCJACH

W rzucie kulą Adamczyk: 13,12, 12,33, 13,20 (735 p.); Kuźmicki: 11,62, 12,06, 12,34 (652 p.), Gierutto: 14,53, 13,90, 14,30 (871 p.). Gieruto osiągnął najlepszy wynik wśród miotaczy. Następny z nich miał dopiero 13,89. Klasyfikacja po trzech konkurencjach jest następująca: Kistenmacher (Arg.) 2.381, Heinrich (Fr.) 2,236, Adamczyk (Polska) 2,222, Simons (USA) 2,214, Mathias (USA) 2,209 i Mondschein 2,204.

W skoku w zwyż, który odbywał się jednocześnie na dwóch skoczniach, Kuźmicki i Gierutto osiągnęli po 1,70. Adamczyk skoczył szczęśliwie 1,75, zawadzając poprzeczkę, która jednak nie spadła. Wysokości tej już nie mogą pokonać Gierutto i Kuźmicki, ten ostatni stale odbijał się za daleko od poprzeczki. Wysokść 180 m. Gierutto strąca trzykrotnie.

Biegi na 400 m odbyły się już niemal o zmroku w czasie drobnego, ale dokuczliwego deszczu. Kuźmicki spóźnił się na starcie.

— Nie słyszałem komendy — mówi.

Przyszedł on jako drugi w czasie — 54,3 (656 p.). Adamczyk wygrywa swój bieg w czasie 52,5. Jest bardzo z tego wyniku zadowolony.

REKORD ŻYCIOWY

— To mój rekord życiowy — mówi. Dotychczas miałem najlepszy czas 53,5.

Bieg ten dał wrocławianinowi dalsze 740 pkt. Był on w tej konkurencji 9-ty.

Gierutto przyszedł jako trzeci w czasie 55,4 (610 p.).

Po pierwszym dniu Adamczyk 3.689 p., Kuźmicki 3.260, Gierutto 3.260. Adamczyk znalazł się po pierwszym dniu na 7-ym miejscu. Jego najgroźniejsi konkurenci zdystansowali go przede wszystkim w skoku wzwyż.

Sensację w skokach wywoływał Argentyńczyk Kistenmacher, który skakał tylko w jednym pantoflu, zdejmując drugi, by... mu nie ciążył.

CONSOLINI



Wspaniały pojedynek dyskoboli rozegrał się w finale olimpijskim. Zwycięzył Consolini przed swym rodakiem Tossim i Amerykaninem Gordienem.

ZGARNĄŁ DWA SREBRNE MEDALE



Ewell, który zdobył 2 srebrne medale w sprintach na 100 i 200 m. Humorek dopisuje, nie trzeba się dziwić

Jugosławia – Turcja 3:1

Co mówi inż. Przeworski

— Napad Jugosławii jest b. niebezpieczny. Gra on nadzwyczaj szybko, uliczkami. Napastnicy celnie i dobrze strzelają, wspaniale wychodzą na pozycje. Drużyna, jako całość, gra systemem W. M. Tyły nie dorównują atakowi i według mnie nasz atak, dobrze usposobiony strzałowo, może dużo zdziałać. Najlepszy dla mnie jest lewoskrzydłowy, Czajkowski, środek napadu łysy Velfe, chociaż nie ustępuje im prawy łącznik, Mitice. Wynik nie jest wykładnikiem gry Jugosłowian, gdyż drużyna turecka grała niesłychanie ofiarnie, ale też bardzo ordynarnie. Najlepszym dowodem jest usunięcie z boiska dwóch Turków.

Będziemy mieli bardzo ładny mecz w Warszawie, bo mam wrażenie, że Jugosłowianie odegrają jeszcze dużą rolę w stolicy. Dotychczas najlepiej podobali mi się Duńczycy, a zdaje mi się, że Szwedzi dorównują Jugosłowianom, tak że walka w półfinale będzie bardzo ciężka. Jestem absolutnie przekonany, że gdyby nasza drużyna brała udział w Olimpiadzie, nie wytrzymałaby zupełnie szybkości, jak i ostrej gry.

Gra toczyła się przy wybitnej przewadze Jugosławii, Turcy jedynie na początku byli przeciwnikiem równorzędnym i nawet poważnie zagrozili bramce jugosłowiańskiej, a po pauzie przez 10 min. znów mieli krótki okres przewagi. Jugosłowianie strzelili pierwszą bramkę w 14 min. przez lewego łącznika Bobka. Turcy wyrównali w 31 min. Jeszcze wcześniej sędzia nie uznał bramki strzelonej przez Jugosłowian z powodu spalonego. Jugosłowianie nie wykorzystali również karnego, którego Stankowicz strzelił w sam środek bramki. Po przerwie, w 11 min. Wolf zdobywa drugą bramkę dla Jugosławii, a w 39 min. ten sam gracz trzecią.

W 15 min. drugiej połowy Turcy wywołują awanturę na boisku, która o mało nie kończy się ogólną bijatyką. Na 5 min. przed końcem historia się powtarza, sędzia usuwa dwóch Turków z boiska, którzy kończą mecz w 9-kę.

MONDSCHEIN



Dziesięcioboista Mondschein, który po pierwszym dniu konkurencji uplasował się w pierwszej szóstce, ale nie wykazał najlepszej formy.

Bokserzy odpoczywają

LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). Bokserzy odpoczywają już od środy. Dwaj z nich: Kasperczak i Bazarnik mieli jeszcze niewielkie nadwagi po 200 gr, Antkiewicz miał natomiast niedowagę. Pięściarze Kasperczak, Bazarnik, Antkiewicz, Chychła i Szymura odbyli lekkie sparingi z Brazylijczykami.

Sztam uważa, że kontuzja kolana Kolczyńskiego nie jest poważna i nie powinna mu przeszkadzać w walkach.

Podział medali po VII-ym dniu

	złoty	srebrny	brąz.
USA	17	15	11
Szwecja	4	4	10
Francja	4	2	4
Węgry	4	1	4
Turcja	4	2	1
Australia	1	4	5
Holandia	3	—	2
Włochy	1	4	—
Finlandia	2	2	—
Dania	2	1	1
Szwajcaria	—	3	2
Jamajka	1	2	—
Austria	1	—	2
CSR	1	1	—
W. Brytania	—	2	1
Belgia	1	—	1
Peru	1	—	—
Argentyna	—	1	—
Cejlon	—	1	—
Jugosławia	—	1	—
Norwegia	—	1	—
Panama	—	—	2
Meksyk	—	—	1

NIKT NIE JEST PROROKIEM

Baw się w przewidywania sportowe! Sportowa gazeta francuska „L'Eqipe" przepowiada rzut dyskiem kobiet:

„Kolejność powinna by następująca: 1) Cordiale, 2) de Preiss, 3) Panhorst-Niessink, 4) Tiltsch, 5) Roos, 6) Aberg. Z naszych (francuskich) zawodniczek Mazeas i Ostermayer nie przekroczą zapewnie granicy uprawniającej do finału".

Właśnie te dwie zawodniczki zajęły pierwsze i trzecie miejsce, a kolejność przewidywana przez Equipe wygląda w świetle faktów najzupełniej fantastycznie. Wydawało by się, że Francuzi znają dobrze własne lekkoatletki.

DOŚĆ SMAŻENIA

Cały szereg delegacji zagranicznych rozważa projekt wniosku do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, aby skasować defiladę w dniu otwarcia Igrzysk. Niewątpliwie mają trochę racji, jeśli się zważy, że jest to ceremonia bardzo uciążliwa dla zawodników. W Londynie obliczono, że skutkiem upału i długotrwałego wyczekiwania i maszerowania w słońcu zawodnicy stracili przeciętnie po 3 kg wagi!

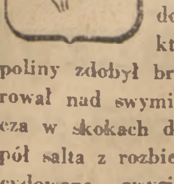
Kolorowy bieg

LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). Najwspanialszym biegiem czwartkowego dnia był bezwątpienia finał 400 m, nazwany tu kolorowym biegiem. Interesujące było obserwować, jak bardzo przed finałem denerwował się Mac Kenley z Jamajki, który przed samym startem wylał sobie na głowę szklankę zimnej wody i ciągle krył twarz w swych wielkich dłoniach, nie chcąc najwidoczniej patrzeć na tłumy ludzi na trybunach.

Metys amerykański Uida co chwilę żegnał się. Najspokojniejszy był Jamajczyk Wint. Zdawało się już, że bieg wygrał Mac Kennley i dopiero na prostej jakieś 10 — 15 m przed finiszem wyszedł na czoło Wint. Na trybunach zawodniczych, gdzie siedzieli Jamajczycy, jeden z czarnych poprostu szalał, zaczął skakać, krzyczeć, wymachiwać rękami.

Ogólne zainteresowanie budziło, jaki zostanie odegrany hymn Jamajki. Nie dowiedzieliśmy się tego nigdy, gdyż w czasie ceremonii wręczenia medali odegrano poprostu hymn angielski. Złośliwi twierdzą, że Wint nigdy nie widział swej ojczyzny i przebywa on od dawna w Anglii, a w czasie wojny służył w RAF-ie, obecnie zaś studiuje na politechnice.

Skoki z wieży



LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). Skoki panów z wieży przyniosły zawodnikom amerykańskim ponowny triumf. Tym razem pierwsze miejsce zajął 24-letni doktór armii USA Lee, który w skokach z trampoliny zdobył brązowy medal. Lee górował nad swymi przeciwnikami zwłaszcza w skokach dowolnych. Jego trzy i pół salta z rozbiegu zapewniło mu zdecydowane zwycięstwo nad rodakiem Harlanem i Meksykańczykiem Capillą. Trzeci doskonały skoczek amerykański Anderson nie startował z powodu odniesionej kontuzji.

SKOKI Z WIEŻY

1) Lee (USA) 130.05
2) Harlan (USA) 122.30
3) Capilla (Meksyk) 113.52
4) Brunghage (Szwecja) 108.62
5) Heatly (Anglia) 105.29
6) Christiansen (Dania) 105.22
7) Mulinghausen (Francja) 103.01
8) Athans (Kanada) 100.09
9) Stigersand (Norwegia) 97.93
10) Shourbagi (Syria) 90.81

Punktacja po siódmym dniu Igrzysk

		pkt.
1)	USA	— 92
2)	Szwecja	— 30
3)	Francja	— 20
4)	Węgry	— 18
5)	Turcja	— 17
6)	Australia	— 16
7)	Holandia	— 11
8)	Włochy	— 11
9)	Finlandia	— 10
10)	Dania	— 9
11)	Szwajcaria	— 8
12)	Jamajka	— 7
13)	Austria	— 5
14)	C. S. R.	— 5
15)	W. Brytania	— 5
16)	Belgia	— 4
17)	Peru	— 3
18)	Argentyna	— 2
19)	Cejlon	— 2
20)	Jugosławia	— 2
21)	Norwegia	— 2
22)	Panama	— 2
23)	Meksyk	— 1

Lekkomyślna Dunka naraziła siebie i drużynę

Jany ostatecznie rozczarował rodaków

LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). Ostatnia konkurencja pływacka, w jakiej wziął Jany przyniosła mu i Francuzom jeszcze jedno, trzecie z rzędu rozczarowanie. Finał 400 m st. dow. zakończył się zupełnym pogromem Francuza, który do mety przyszedł dopiero na szóstym miejscu, a co gorsze nie odegrał żadnej roli w walce.

Natychmiast po starcie na czoło stawki wysunął się Smith płynący potężnym crawlem i doskonały na nawrotach. Tuż za nim płynął Mac Lane (USA) i Australijczyk Marshall. Początkowo w czołowej stawce płynęli jeszcze Węgrzy Mitro i Kadas, ale i oni odpadli pozostawiając pojedynek o złoty i srebrny medal Amerykanom.

Porażka w 400 m st. dow. dobiła Jany'ego ostatecznie i Francuz wycofał się z przedbojów na 1.500 m st. dow., do których był zgłoszony. I tu właśnie popełnił błąd życiowy. Zamiast zrezygnować z finału 400 m powinien był walczyć o medal na dłuższym dystansie, tym bardziej, że czasy uzyskane w poszczególnych seriach nie były nadzwyczajne i daleko im do rezultatów Olimpiady berlińskiej. Są to wprawdzie eliminacje i pływacy osiągną napewno lepsze rezultaty w finale.

W pływaniu kobiet poważne nieszczęście spotkało ekipę duńską. Najlepsza pływaczka w stylu dowolnym i zdobywczyni złotego medalu na 100 m st. dow. Andersen startowała wczoraj w eliminacji na 400 m st. dow. Startowała bez zgody kierownictwa. Lekarz ekipy duńskiej stwierdził, że Andersen jest chora i nie powinna brać udziału w zawodach. Ale pływaczka nie posłuchała się dobrych rad. Wyszła na start i ledwo wyciągnięto ją z wody. Dunka nie odegrała w swej serii żadnej roli, płynęła początkowo na 5-ej pozycji, poczem została w tyle.

Andersen nie ukończyła swej serii. Przy nawrocie do 5-go okrążenia zaczęła tonąć, do basenu wskoczył powiem pływak węgierski, który wyciągnął nieprzytomną dziewczynę z wody. Okazało się, że skutkiem złego stanu zdrowia chwyciły ją tak silne kurcze żołądka, iż straciła przytomność.

Dzięki temu wypadkowi szanse Danii w sztafecie 4 × 100 m st. dow. pań bardzo spadły. Sztafeta stanie się najprawdopodobniej łupem Holenderek, a kto wie, czy srebrny medal nie dostanie się w posiadanie Amerykanek.

W przedbojach tej sztafety, odbytych w dniu 4.8 padł dwukrotnie stary rekord olimpijski. Pobiły go Dunki czasem 4:33,5, a potem Holenderki — 4:31,5.

W stylu grzbietowym rozegrano już półfinały 100 m pań oraz eliminacje panów. Wśród pań bryluje zdecydowanie Dunka Harup,

Finał 100 m st. grzbiet. pań stał łatwym łupem Dunki Harup. W finale, w którym znalazły się 3 Holenderki, 2 Amerykanki, oraz po jednej reprezentantce Danii, Australii i Węgier, nie było właściwie walki. Harup płynęła samotnie na przedzie, a za nią Amerykanka Zimmerman, która rozpaczliwie, lecz bezskutecznie, usiłowała zrównać się z Dunką. Na trzecie miejsce wyszła po silnym finiszu Australijka Davis.

Wspaniały czas Dunki, dający jej nowy rekord olimpijski — 1:14,4, jest tymbardziej godnym podkreślenia, że uzyskała go ona po męczącej eliminacji na 400 m st. dow., którą wygrała na kilka godzin przed finałem w stylu grzbietowym.

Wśród panów najlepszym grzbietowcem jest długi jak tyka Stack, ale nie wiele ustępuje mu drugi Amerykanin Cowell. Francuz Vallery jest najlepszym europejczykiem. Odgrażał się on przed Igrzyskami, że da radę Amerykanom, ale to samo mówił Jany. My jesteśmy skłonni typować go na trzecie miejsce za obu Jankesami.

400 M ST. DOW.

FINAŁ

1) Smith (USA) 4:41.
2) Mac Lane (USA) 4:43,4.
3) Marshall (Australia) 4:47,7.
4) Kadas (Węgry) 4:49,4.
5) Mitro (Węgry) 5:49,9.
6) Jany (Francja) 4:51,4.
7) Hale (Anglia).
8) Yantorno (Argentyna).

1.500 M ST. DOW.

Eliminacje

I seria: 1) Heusner (USA) 29:29,6, 2) Voeroes (Węgry) 20:31,9, 3) Waldrop (Anglia) 20:43,4, 4) Maldonado (Meksyk) 20:47, 2, 5) Mancuso (Argentyna) 21:16,5, 5) Ilic (Jugosławia) 21:17,7, 7) Chaudhay (Pakistan) 25:37,4.

II seria: 1) Mac Lane (USA) 20:17,7, 2) Hale (Anglia) 20:31 9, 3) Kestener (Brazylia) 20:36,3, 4) Reynders (Belgia) 21:23,1, 5) Puhar (Jugosławia) 21:45,1.

III seria: 1) Stipetic (Jugosławia) 20:10,1, 2) Bland (Anglia) 20:13,9, 3) Basanung (Filipiny) 21:00,5, 4) Febrero (Hiszpania) j21:15,9, 5) Gibson (Kanada) 21:25,6, 6) Chundra (Indie) 22:52,9, 7) Tribley (Berm.) 22:56,6.

IV seria: 1) Csordas (Węg.) 20:06,8, 2) Ostrand (Szwec.) 20:19,8, 3) Gonzales (Kol.) 20:40,6, 4) Martinez (Hiszp.) 21:13,7.

100 M GRZBIET.

I seria: 1) Wild (Afr. Pol.) 1:08,5, 2) Klevit (Hol.) 1:10,8, 3) Eggazzi (Arg.) 1:13,8, 4) Calamite (Hiszp.) 1:14,2, 5) Jubb (Kan.), 6) Olsson (Szw.), 7) Shah (Ind.).

II seria: 1) Bourke (Australia) 1:11,3, 2) De Fonseca (Brazylia) 1:11,9, 3) Kovar (CSR) 1:12,9, 4) Norigar (Urugwaj), 5) Lunden (Szw.), 6) Guitierrez (Meksyk).

III seria: 1) Brockway (Ang.) 1:09 2, 2) Chavas (Arg.) 1:09,5, 3) Mejla (Meksyk), 4) Zins (Fr.), 5) Zwazl (Austria), 6) Melanolidis (Grecja).

IV seria: 1) Stack (USA) 1:06,6, 2) Kinnear (Ang.) 1:09,7, 3) Silva (Braz.) 1:10, 4) Summers (Ang.), 5) Valent (Węgry), 6) Guerra (Hiszp.), 7) Mitra (Indie).

V seria: 1) Cowell (USA) 1:06,9, 2) Pirolley (Francja) 1:11,4, 3) Shanks (Berm.) 1:17 1, 4) El Sayed (Egipt), 5) Ilgolfsson (Islandia).

VI seria: 1) Vallerey (Francja) 1:07,4, 2) Patterson (USA) 1:09,3, 3) Silva (Braz.) 1:10,5, 4) Neumayer (Arg.), 5) Mingle (Kanada), 6) Blumer (Szwajc.).

Półfinał I:

1) Stack (USA) — 1:07 3.
2) Vallery (Francja) — 1:08,3.
3) Broxkway (W. Bryt.) — 1:09,1.
4) Mejia (Meksyk) — 1:09,6.
5) Chaves (Arg.) — 1:09,8.
6) Seca (Braz.) — 1:09,8.

Półfinał II:

1) Cowell (USA) — 1:08,5.
2) Kinnear (W. Bryt.) — 1:09,2
3) Wild (Płd. Afr.) — 1:09,2.
4) Patterson (USA) — 1:09,9.
5) Silva (Braz.) — 1:19,1.
6) Zins (Francja) — 1:11,5.

FINAŁ 100 M ST. GRZB. PAŃ:

1) Harup (Dania) — 1:14,4 — nowy rekord olimpijski.
2) Zimmerman (USA) — 1:16 0.
3) Davies (Australia) — 1:16,7.
4) Novak (Węgry) — 1:18,4
5) Van der Horst (Holandia) 1:18,8.
6) Van Ekris (Holandia) — 1:18,9.
7) Mellon (USA) — 1:19,0
8) Galliarb (Holandia) 1:19,1.

Kobiety

100 M GRZB.

PÓŁFINAŁY

I półfinał: 1) Harup (Dania) 1:15,5, 2) Novak (Węgry) 1:17,6, 3) Mellon (USA) 1:18 2, 4) Van Ekris (Hol.), 5) Galliard (Hol.), 6) Gibson (Anglia), 7) Lane (Nowa Zel.), 8) Marshall (Arg.).

II półfinał: 1) Zimmerman (USA) 1:16,8, 2) Davis (Australia) 1:17,8, 3) Van der Horst (Hol.) 1:18,7, 4) Yate (Anglia) 1:18,8, 5) Jensen (USA), 6) Berlioux (Francja), 7) Ellery (Ang.).

4×100 M ST. DOW.

ELIMINACJE

I seria: 1) Dania 4:33,5, 2) USA 4:34,1, 3) Anglia 4:36 1, 4) Francja, 5) Argentyna, 6) Kanada.

II seria: 1) Holandia 4:31,5, 2) Szwecja 4:38,5, 3) Węgry 4:47,5, 4) Brazylia, 5) Belgia.

200 M KLAS.

ELIMINACJE

I seria: 1) Sohl (USA) 2:44 9, 2) Nakache (Francja) 2:50,4, 3) Castillo (Meksyk) 2:50,7, 4) Amabuyok (Filipiny) 2:52,6, 5) Service (Anglia) 3:00,4.

II seria: 1) Verdeur (USA) 2:40 — rekord olimpijski, 2) Ponte (Hol.) 2:48,7, 3) Perez (Argentyna) 2:55, 4) Johnson (Isl.) 2:56 4, 5) Widmer (Szwajcaria) 2:57,7, 6) Davies (Anglia) 2:56,6, 7) Salmon (Kanada) 3:01,5.

III seria: 1) Jordan (Brazylia) 2:46 4, 2) Nemeth (Węgry) 2:48,2, 3) Pomain (Anglia) 2:49,2, 4) Kunz (Szwajcaria), 5) Aprasic (Argentyna), 6) Steinersson (Islandia), Cohen (Poł. Afr.), 8) Shah (Pakistan).

IV seria: 1) Carter (USA) 2:45,3, 2) Davies (Australia) 2:48,3, 3) Pavlicek (Austria) 2:50,6, 4) Wildhaver (Szwajcaria) 2:59,2.

V seria: 1) Kandil (Egipt) 2:45,5, 2) Cerer (Jug.) 2:46,3 3) Lusien (Francja) 2:49,5, 4) Johnsson (Isl.) 2:50,6, 5) Linhart (CSR) 2:53,8, 6) Cayed (Filipiny) 2:54,7, 7) Hallet (Australia) 3:02,8, 8) Mullick (Indie)

400 M ST. DOW.

Eliminacje

I seria: 1) Harup (Dan.) 5:31,7, 2) Curtis (USA) 5:32,3, 3) Thomas (Franc.) 5:32,9, 4) Thildholm (Szwec.), 5) Wellington (Angl.), 6) Mac Namee (Kan.), 7) Dugrete (Arg.).

II seria: 1) Thompson (Jam.) 25,6, 2) Caroen (Belgia) 5:29,2, 3) Carstensen (Dania) 5:29,4, 4) Lees (USA), 5) King (USA).

III seria: 1) i 2) ex aequo Helser (USA) i Tavares (Brazylia) 5:30, 3) Niels (Anglia) 5:40,4, 4) Spencer (Australia), 5) Bruggemann (Meksyk).

Fifa wzbogaciła się o nowych członków: są nimi Accra, Afganistan, Burma, Kanada, Cypr, Indie, Pakistan i Nowa Zelandia. Wniosek Sudanu i Korei przekazano Komitetowi Wykonawczemu wobec protestu Egiptu względnie Jugosławii. Również przyjęcie Israela odstąpiono Komitetowi do załatwienia wobec obiekcji Libanu.

Miejscem następnego Kongresu FIFA będzie Rio de Janeiro w roku 1950.

Duńczycy w doskonałej formie

Wygrywają z Włochami 5:3

Londyn, 5.7. (tel. wł.).

Spotkanie ćwierćfinałowe w piłce nożnej Dania — Włochy, rozegrane w obecności 35 tys. widzów na boisku mistrza zawodowców angielskich Arsenalu, przyniosło po morderczej walce zwycięstwo Skandynawom 5:3 (1:0). Duńczycy zademonstrowali w świetnym wydaniu system WM z łącznikami głęboko cofniętymi do tyłu. Gra zespołowa, technika i taktyka — na poziomie zawodowców angielskich.

Opanowanie piłki — graniczące z żonglerką. Gra głową i balans ciała, które były zawsze atutami Włochów — tym razem stanowiły mocne strony zespołu skandynawskiego. Poza tym imponowała wspaniała dyspozycja strzałowa. Włosi przewyższali swych przeciwników jedynie szybkością, będąc raczej zlepkiem indywidualistów. Mieli okresy, w których przycisnęli przeciwnika zupełnie do muru. Cóż z tego — strzelali niecelnie, a jeśli już trafiali w bramkę, przeszkodą nie do przebycia był bramkarz duński Nielsen. Jemu to oraz lewemu łącznikowi, John Hansenowi, zdobywcy trzech bramek, zawdzięczają Duńczycy swe zwycięstwo. Zaczynają grę Włosi, stosując zmodyfikowany system WM. Obrona duńska i pomoc daje sobie łatwo radę z ucieczkami poszczególnych napastników włoskich i zasila swój napad długimi piłkami, lecz pomoc południowców, szczególnie boczni, trzymają na uwięzi lotne skrzydła Skandynawów. Po 10 m gry zarysowuje się wyraźnie przewaga naszych pogromców kopenhaskich, znajdując odzwierciadlenie w bramce zdobytej przez Johna Hansena w 32 m.

Włosi nie zrażają się i zacięcie atakują, uzyskując jedynie rzuty rożne, zawinione zresztą przez obrońców duńskich. Wynik utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron następuje zryw Włochów, ukoronowany w 49 min. wyrównującą bramką Cassaniego. Tempo słabnie. Padający gęsto deszcz sprawia, że trawa boiska staje się śliską i co chwila któryś z graczy leży. Włosi atakują zawzięcie, pchając do przodu cały napad i pomoc. Kosztuje to ich utratę drugiej bramki. W 54 m. gdy flegmatyczny John Hansen przechodzi sam 20 m. przez nikogo nie atakowany i strzela w róg bezradnemu Casari. Radość i okrzyki „Heja, heja" nie trwają długo, bo już w 13 min. później Caprile wyrównuje.

Zaczyna się kakafonia głosów kolonii włoskiej. Włosi cisną i zdobywają tylko rogi. Rozmamiętnieni znowu wysuwają się ich pomocnicy, co wykorzystuje John Hansen, przebija się przez obronę i w 75 min. zdobywa prowadzenie dla Duńczyków. Nie trwa to jednak długo, bo w 80 min. Pernigo wyrównuje po raz trzeci i ostatni. W rezultacie osłabienia kontroli nerwów obie drużyny zaczynają grać ostro. Celują w tym szczególnie silniejsi fizycznie Duńczycy i w ostatnich 10 min. coraz więcej Włochów pada na murawę.

Skandynawi łapią drugi oddech i finiszują. W 81 min. Praest zdobywa wspaniałą główką 4-tą, a w 3 min. później z centry Plogera w arcytrudnej pozycji ustala wynik dnia wolejem nie do obrony K. A. Hansen. Sędziował b. obiektywnie Anglik, Ling.

Dania: Eigin Nielsen; Viggo Jensen, K. B. Overgaard; Axel Pilmark, John Ornovoold, Iwan Jensen; John Ploger, K. A. Hansen, K. A. Praest, John Hansen, H. Seebach.

Włosi — Casari, Sollin, Giovanini, Mari, Neri, Maestrelli (grał 2 lata w Partyzancie w Jugosławii), Caprile, Cassani, Pernigo, Turconi i Burini.

Karol Hig

Znamy półfinalistów

turnieju piłkarskiego

LONDYN, 5.8. (tel. wł.). Znamy już półfinalistów olimpijskiego turnieju piłkarskiego. W dniu wczorajszym rozegrano cztery spotkania ćwierćfinałowe z następującymi rezultatami:

Szwecja — Korea 12:0 (4:0)
Jugosławia — Turcja 3:1 (1:1)
Dania — Włochy 5:3 (1:0)
Wielka Brytania — Francja 1:0.

Zwycięstwa Szwecji i Jugosławii nie były dla nikogo niespodzianką, chociaż Jugosłowianie musieli się dobrze napocić, aby wyrwać zwycięstwo ambitnym i ostro grającym Turkom. Spotkanie Wielkiej Brytanii z Francją było walką dwu równych zespołów, ustępujących jednak klasą pozostałym półfinalistom. Najzaciętszym meczem było spotkanie Danii i Włoch. Nieprzychylne losowanie skojarzyło te dwie drużyny już w ćwierćfinale, chociaż Włochy mogłyby z powodzeniem ubiegać się o zwycięstwo nad każdym z pozostałych trzech zespołów, które weszły do półfinału.

Losowanie par półfinałowych odbędzie się w terminie późniejszym.

Szwecja — Korea 12:0 (4:0). Bramki dla Szwedów zdobyli: Nordahl — 4, Karlsson — 3, Rosen — 2, Green i Dietholm po jednej oraz 1 samobójcza. Dziewięć tysięcy ciekawych widzów zgromadziło się na stadionie Cristal Palace by naocznie stwierdzić klasę egzotycznych piłkarzy Korei w spotkaniu z poważnym przeciwnikiem. Egzamin Korei wypadł rozpaczliwie. Wynik byłby niewątpliwie wyższy gdyby nie doskonała gra bramkarza Korei Chonga, który kilkakrotnie obronił wspaniałe bomby napastników szwedzkich.

Bogatą serię bramek rozpoczął Koreańczyk Min samobójczym golem. Lewy obrońca koreański tak kopnął piłkę w 12 min., że zamiast w polu wylądowała ona w świątyni Chonga. Pierwszą prawdziwą bramkę szwedzką uzyskał Nordahl w 25 min. W 3 min. później Green podwyższył wynik do 3:0. W 40 min. zdobyli Szwedzi 4-tą bramkę przez Nordhala.

Po przerwie było już tylko strzelanie na jedną bramkę. Wprawdzie Korea też zdobyła się na jeden atak, ale skończył się on tylko rzutem rożnym.

Chong znów dokazywał cudów, aż wreszcie bramki sypnęły się jak z rogu obfitości. Karlsson, Dietholm i znów Karlsson strzelili trzy bramki w ciągu pięciu minut. Po krótkim odpoczynku nową serię rozpoczął Rosen, dwie strzelił Nordahl i jedną Karlsson. Przypieczętował porażkę Koreańczyków Rosen, ustalając wynik meczu na 4 min. przed końcem spotkania.

Wielka Brytania — Francja 1:0. Mecz znających się dobrze z szeregu poprzednich spotkań piłkarzy Anglii i Francji zakończył się nikłym zwycięstwem Anglików, którzy jako całość byli zespołem bardziej wyrównanym i rozumiejącym istotę gry zespołowej. Piłkarze z galijskim kogutem na piersiach walczyli zażarcie, ale nie myśleli o wzajemnej współpracy. W rezultacie indywidualne wysiłki napastników nie dały żadnego rezultatu i gdy Hardisty zdobył pierwszą i jedyną bramkę dla Anglii, Francuzi stracili zupełnie animusz. Próbowali jeszcze wyrównać, pchali się uparcie do przodu, ale akcjom brakło wykończenia.

Europa nie spisuje się pod koszem

Tylko Belgia i Francja ratują honor

LONDYN, 5.8 (Tel. wł.). Tasiemcowy turniej koszykówki zbliża się do półfinałów, które rozpoczną się w dniu 7.8. Kilkudniowe boje pod koszem ujawniły już kilku zdecydowanych faworytów oraz kilku outsiderów, którzy przybyli do Londynu po naukę.

W finale nie znajdą się napewno drużyny europejskie, bo tylko Belgia i Francja mają szanse przedostać się do półfinału. Jedna z najlepszych drużyn starego kontynentu — CSR — trafiła w swej grupie na USA i Argentynę, które rozwiały sen o sukcesach czeskich koszykarzy. Do finału wchodzą dwie pierwsze drużyny z każdej grupy.

W grupie A najlepiej spisywała się Brazylia. Kanada, przegrywając z Węgrami, straciła szanse na półfinał, chyba, że wygra z Urugwajem. Spotkanie to zadecyduje, która z tych drużyn będzie drugim półfinalistą.

W grupie B na czele znajduje się Chili, mając 1 porażkę z Belgią. Zwycięstwo Belgii z Chili zdecydowało o awansie Europejczyków. Spotkania w tej grupie obfitowały w wiele niespodzianek, gdyż poziom zespołów był wyrównany. Jedynie Irak ustępujący reszcie o conajmniej dwie klasy nie miał nic do powiedzenia. Odpadły tak dobre zespoły jak Filipiny i Korea. Chińczycy nie dostaną się również do półfinału, chociaż wygrali z Belgami i zademonstrowali dobry poziom.

W grupie C startowała najlepsza drużyna europejska — CSR. Pech jednak chciał, że dostała się ona do najsilniejszej grupy z USA i Argentyną na czele. Czesi przegrali z USA i czeka ich jeszcze mecz z Argentyną. Nie dajemy im jednak szans. Południowi amerykańczycy są prawdziwą rewelacją turnieju i ulegli USA dopiero po najzaciętszej walce. Zdecydowanymi outsiderami w tej grupie są Egipt i Szwajcaria.

Grupa D to popis Meksyku, który nie przegrał ani jednego spotkania. Meksyk nie miał zbyt ciężkiej drogi, gdyż w grupie tej znalazły się Irlandia i Persja, mające o koszykówce tak wielkie pojęcie, jak Irak.

Ostatnie spotkania w grupach:

Grupa A:

Brazylia — Kanada 57:35
Urugwaj — Węgry 49:31
Włochy — W. Brytania 49:28
Węgry — W. Brytania 60:23.
Brazylia — Włochy 37:31.

Grupa B:

Filipiny — Chiny 51:32
Korea — Irak 120:20
Belgia — Chili 38:36.

Najbardziej emocjonujący mecz dnia Belgia — Chili zakończył się niespodziewanym sukcesem Belgów. Chili było faworytem. Nikt też się nie dziwił, gdy Chile prowadziło do przerwy 20:15. Dobrą postawę Belgów uważano za wielki sukces. Tymczasem po pauzie Belgowie grając nadzwyczaj ambitnie wyrównali na 21:21. Doskonale grający Popap i Hermans strzelali celnie i szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Belgii.

Sukces Belgów mógł wypaść jeszcze wyraźniej, ale zdenerwowani gracze zaprzepaścili cały szereg rzutów karnych.

Grupa C:

USA — Egipt 66:28
CSR — Egipt 52:38
CSR — Szwajcaria 54:28.
Argentyna — Peru 42:34.

Grupa D:

Persja — Irlandia 49:22
Meksyk — Persja 68:27
Kuba — Irlandia 88:25.

Szpadziści skończyli karierę

w drugiej eliminacji zespołowej

LONDYN, 5.8. (tel. wł.). Fokt uległ wypadkowi w czasie treningu, mianowicie upadł, uderzając kolanem o planszę. Noga spuchła — stwierdzono wysiąk w kolanie. Fokt leży w łóżku w West Drayton. O jego udziale w Olimpiadzie nie ma mowy. Wypadek ten bezsprzecznie oddziałał b. źle psychicznie na wszystkich naszych szermierzy, którzy dzisiaj rozpoczęli swój start b. niepomyślnie.

Polska wylosowała silną grupę w eliminacjach, do których weszła Argentyna — mistrzyni Południowej Ameryki oraz Kuba. Polska została pokonana przez szpadzistów Argentyny 6:10. Natomiast wygrała z Kubą 8:6, (przy czym dwóch walk nie rozegrano). W ten sposób przeszła do następnej grupy ćwierćfinałowej i znalazła się w towarzystwie tak niebezpiecznych przeciwników, jak Węgry, Włochy i Norwegia. Z Włochami przegrała Polska 4:11 (plus 1 remis). Węgry — Norwegia 8:8, przy czym Węgrzy wygrali tylko jednym trafieniem. Węgry — Polska 10:6

Jeśli chodzi o zawodników, to b. słaby początkowo był Karwicki, a to w meczach z Argentyną i Kubą. Natomiast już w walce z Włochami znacznie się poprawił. Raz wygrywa i jedną walkę remisuje. Najgorzej spisał się Nawrocki, przegrywając wszystkie walki niemal do zera. W meczu z Węgrami dobrzy byli: Sobik i Zaczyk, oraz Karwicki. Mieli oni po dwie wygrane. Nawrocki nie wygrał żadnego spotkania. W meczu z Norwegią Włochy wygrały 13:3.

Tak więc z tej grupy zostały wyeliminowane Polska i Norwegia. Do puli półfinałowej dostały się Węgry, Włochy, Francja, Dania, Szwecja, Szwajcaria, Belgia i Luxemburg.

FLORET INDYW.

FINAŁ

1) Buhan (Francja) — 7 zwyc.
2) Oriola (Francja) — 5 zwyc.
3) Mozlay (Węgry) — 4 zwyc. (22 trafienia).
4) Lloyd (Anglia) — 4 zwyc. (29 trafień).
5) Bougnol (Francja) — 3 zwyc.
6) Di Rosa (Włochy) — 3 zwyc.
7) Valcke (Belgia) — 1 zwyc.
8) Ruben (Dania) — 1 zwyc.

SZPADA ZESPOŁOWO

I grupa: Argentyna — POLSKA 10:6
Argentyna — Kuba 9:5
POLSKA — Kuba 8:6
II grupa: Belgia — Meksyk 10:6
III grupa: USA — Finlandia 9:5
IV grupa: Norwegia — Chile 16:0 w. o.
V grupa: Włochy — Brazylia 14:2
VI grupa: Egipt — Portugolia 11:5
Szwajcaria — Portugalia 8:6
VII grupa: Szwecja — Grecja 16:0 w. o.

II ELIMINACJA

Włochy — Polska 14:1.
Egipt — Anglia 10:5.
Francja — Dania 11:4.
Szwajcaria — Argentyna 11:3.
Węgry — Norwegia 8:8 (lepszy stosunek trafień).
Luksemburg — USA 8:6.

ś. p. B. Grabowski

Przerzedzają się szeregi starej gwardii sportowej! W dniu wczorajszym otrzymaliśmy smutną wiadomość o nagłej śmierci Bronisława Grabowskiego.

Kim był śp. Bronisław Grabowski?

Młodszej generacji nazwisko to nie powie wiele. Nie mówi ono też i wielu starszym. Śp. Zmarły, mimo swej szerokiej i intensywnej działalności, ograniczał się bowiem przede wszystkim do terenu lokalnego. A terenem tym był Lwów, gdzie Bronisław Grabowski pracował w znanym i zasłużonym klubie Lechia, należącym do wielkiej trójki, która stała u kolebki polskiego sportu. Czarni, Pogoń i Lechia — oto trzy synonimy, to trzy pierwsze filary, na których miał się z czasem oprzeć wielki gmach polskiego sportu.

Śp. Bronisław Grabowski należał do generacji pionierów. Był jednym z tych, którzy wyrąbywali sportowi polskiemu pierwsze ścieżki nie dla zysku ani dla zaszczytów, lecz z głębokiego umiłowania sprawy. Był jednym z towarzyszy bojowych obecnego dyrektora Głównego Urzędu Kultury Fizycznej inż. T. Kuchara i wielu innych rozsianych dziś po całym kraju. Dzięki ich entuzjazmowi i poświęceniu się dla idei powstały pierwsze silne zręby naszego sportu już w okresie, gdy w wielu krajach jeszcze o tym nie myślano.

Śp. Bronisław Grabowski był duszą i ciałem oddany „swojej" Lechii. Pracował również na szczeblu Okręgowego Związku Piłki Nożnej oraz należał do dobrze zasłużonych sędziów piłkarskich. Ciężka choroba serca, spotęgowana przejściami w czasie wojny i okupacją uniemożliwiła mu, po odzyskaniu niepodległości, powrót do tak czynnego zawsze życia sportowego. Obserwował je jednak zdaleka, ciesząc się sukcesami i bolejąc nad niedociągnięciami.

Nagły atak przerwał pasmo uczciwego żywota. Osierocił żonę i matkę, dla których świadomość, że śp. Zmarły pozostawił wśród wszystkich, którzy Go znali i cenili szczery żal i smutek, niech będzie choćby częściowym pocieszeniem.

Cześć Jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok śp. Bronisława Grabowskiego nastąpi w sobotę 7 bm. z kaplicy Karola Boromeusza na cmentarz Powązkowski.